№. 69. w Srodę dnia 22. Marca 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wczoraj już oświadczyłem, że z serca przebaczyłem i zapomniałem.

Żeby zaś żadna wątpliwość nie pozostawała względem tego, że cały mój lud tém przebaczeniem obejmuję, ponieważ nową rozpoczynającą się wielką przyszłość naszéj ojczyzny nie chcę przez bolesne przypomnienia zasmucać, zwiastuję niniejszém: **przebaczenie wszystkim tym, którzy oskarzeni lub skazani zostali za przestępstwa i zbrodnie polityczne lub prassy.**

Mój minister sprawiedliwości Uhden otrzymał polecenie wprowadzić w wykonanie bezzwłoczne téj mojéj amnestyi.

Berlin, dnia 20. Marca 1848.

Fryderyk Wilhelm.

Współziomkowie!

Zwiastuję Wam wiadomość, która serca wasze radością przejmie, że współbracia wasi wyrokiem pierwszéj instancyi sądu kameralnego pruskiego skazani i w więzieniu trzymani, dziś za rozkazem Jego Królewskiéj Mości, który wszystkich więzniów politycznych uwolnić raczył, na wolność wypuszczeni zostaliśmy, i wkrótce do rodzin naszych wrócimy.

Lud berliński wyjednał nam u króla Jegomości tę wolność i zaniósł nas w tryumfie, w kilkunastu tysiący ludności przed zamek królewski, dla wynurzenia monarsze radości, że Polaków uwolnił.

Lud cały tchnie jedną myślą, aby powstała Polska niepodległa, jako przedmurze wolnych Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że kwestya Polski niebawem rozwiązaną zostanie, być nawet może, że rządy same inicyatywę zachwycą w téj sprawie, dla zmazania hańby, jaka przez podział Polski, cięży na historyi końca zeszłego wieku.

Gdy się tak blisko na ostateczne ziszczenie drogich nadziei naszych zanosi, wzywam Was współziomkowie, ufny w zaufanie, jakiem mnie zaszczyciliście, abyście nie zakłócali choć tylko do czasu postępu i rozwiązujących się kwestyi politycznych przez niepokoje w W. X. Poznańskiem, a nadewszystko abyście nie mieli nienawiści ani zemsty przeciw braciom naszym niemieckiego rodu, bo oni krwią swoją na barykadach Berlina dnia 18go rozlaną odkupili wolność naszą, i da Bóg pomagać będą polskiéj sprawie naszéj.

Berlin, dnia 20. Marca 1848. Libelt.

Berlin, d. 19. Marca. — Po południu o godzinie 2. czytamy następujące ogłoszenie Naj. Pana:

Wczoraj z rana zezwoliłem na podaną dymissyą dotychczasowego ministerstwa i poleciłem hrabiemu Arnimowi utworzenie nowego ministerstwa.

Tenże obejmuje przewodnictwo w ministerstwie stanu i tymczasowo administracyą ministerstwa spraw zewnętrznych i spraw dotyczących ustawy.

Hrabiemu Schwerin powierzyłem ministerstwo spraw duchownych.

Nieobecny radzca ziemstwa kredytowego Auerswald ma otrzymać ministerstwo spraw wewnętrznych, z wyjątkiem powyżéj wymienionego wydziału, który oddałem hr. Arnimowi, skoro radzca Auerswald oświadczy swą gotowość do objęcia tego ministerstwa, czego spodziewać się należy.

Ministrowie sprawiedliwości, ministrowie hr. Stolberg i Rohr pozostaną aż do dalszego postanowienia, na swych posadach.

Aż do chwili obsadzenia ostatecznego ministerstwa skarbu obejmuje tymczasową administracyą skarbu jeneralny dyrektor poborów Kühne.

Berlin, d. 19. Marca 1848. Fryderyk Wilhelm.
Hrabia Arnim.

Berlin, 16. Marca. — Wojsko widziało się wczoraj zmuszone do strzelania na lud. Byli tam i ranni i zabici. Ponieważ strzały padły na ulicy Zielonéj i Gertrudzkiéj przeto publiczność zbiegła się tam dziś na oglądanie ścian uszkodzonych i szyb potłuczonych. Wczoraj mieszkańcy drażnili i łżyli rozmaitymi sposoby wojsko, lali war z okien, rzucali szkła itp., za to że poprzednio wojsko niedość ostrożnie obchodziło się z ludem. Około dziesiątéj wieczorem wszystko się uciszyło. Między trupami znajduje się utalentowany 19to-letni rzeźbiarz Tressler. — Dziś najsurowsze przedsięwzięto środki w celu utrzymania spokojności. O ośméj wieczorem już drzwi domów zamykają; nikomu od téj chwili niewolno pokazać się na ulicy. — Wieczorem rada stanu tak nagle zwołaną została do króla, że niemiała czasu kazać zaprządz do dworskich ekwipaży i w pierwszych lepszych doroszkach do pałacu dążyła. Mieszczanie i studenci ofiarowali władzom pomoc, jeżeli im broń zostanie wydaną. — Szczególniejsza rzecz, że w skutek zmian w Austryi zaszłych podniosły się tu znacznie wszystkie papiery. — Powszechnie tu głoszą, że król Duński wygnany, i że się tworzy unia skandynawska. Około siódméj wieczorem przy domu opery strzelono do publiczności; padł trupem student i rzemieślnik. Publiczność schroniła się do lokalu »Zeitungshalle,« tam ją zamknięto i nikogo niewpuszczano. Na wielu miejscach przemawiają do ludu. Aresztowano ośmiu studentów, którzy się mieli w broń zaopatrzyć. Czternastu żołnierzy zmarło w lazarecie w skutek ran od kamieni odniesionych. O dziesiątéj wieczorem koleją żelazną przybył z nabitą bronią i z muzyką pierwszy pułk gwardyi z Poczdamu; jutro jak mówią ma jeszcze ztamtąd przybyć 8000.

Berlin, 17. Marca. — Książę Pruski przed pałacem swoim przemawiał do ludu, radząc aby się udał do domu, gdyż niebawem wystara się o robotę dla nich, za zapłatą 9 sgr. dziennie. Kilku studentów i obywateli ze straży bezpieczeństwa przemawiało do ludu, ale powiększéj części mowy ich nie słuchano albo przedrzeźniano, a niekiedy i osoby ich łżono. Prezydent policyi sam chciał się przyczynić do wyjednania broni dla téjże straży; mówią nawet, że chciał urząd złożyć, gdyby władza na to nie miała przystać. Tymczasem z Frankfurtu przybyły tu znowu dwa pułki. — Pani Metternichowa ma się tu znajdować. — Nagle rozeszła się pogłoska, że pałac królewski w Dreźnie gore i że król uciekł. Również powiadają, że w Magdeburgu rozruchy. — Wiadomości z prowincyi nadreńskich wcale się nie przyczyniają do uśmierzenia rozruchów. Owszem, republikanizm francuzki coraz bardziéj tam się rozpościera. Partya rewolucyonistów od chwili do chwili się wzmaga.

Berlin, d. 18. Marca. — W chwili, kiedy na placu przed zamkiem lud się cieszył z koncessyi i przyrzeczeń króla, nagle padły dwa strzały, a kawalerya zaczęła nacierać na lud i ciąć pałaszami, jak naoczni świadkowie zaręczają. Okrzyk rozległ się między ludem: zdradzono nas, zabijają nas pałaszami i strzałami! Wściekłość opanowała umysły a pogłoska rozbiegła się o tém z szybkością błyskawicy. Tak nagłéj zmiany w uczuciach zapewne nie było w dziejach świata. Niedawna radość, zamienia się w okropną zaciętość. We wszystkich ulicach budują ogromne barykady, w przeciągu ½ godziny ujrzano cztery barykady na Mühlendamm, 5 na ulicy Getrudy i dwie okropne na szerokiéj ulicy wprost w cukiernią d'Heureuse. Obywatele, studenci, uzbroili się jak mogli w sztucery, szpady, piki i pilnowali swoich barykad. Cichość panowała aż do wpół do szóstéj, naraz zagrzmiały działa od mostu Kurfürsta ku ulicy królewskiéj. Od téj chwili trwały walki nieustanne z ludem po całém mieście. Najmocniejszą barykadą była ustawiona na szerokiéj ulicy, około kolońskiego ratusza. Bronił jéj lud od zmierzchu aż do północy. Z domu d'Heureuse, tudzież na wielu kamienicach w ulicy Fryderykowskiéj powiewały chorągwie koloru czarno-czerwono złotego. Studenci i towarzystwo strzeleckie, przez całą noc walczyli. Walka podobnie była zaciętą na Friedrichstadt.

Berlin, d. 19. Marca. — Z rana posępne uczucia malują się na twarzach, inaczéj też być nie może po tak smutnych wypadkach. Ogłoszo-

no w porannych godzinach odezwę króla, (którą wczora umieściliśmy). — W skutek niéj udało się trzydziestu obywateli z bliskiéj okolicy na zamek. Wszyscy podzielali przekonanie, że odwołanie wojska sprawi pomyślny wpływ na opinię. — Około godziny 11. umysły uspokoiły się nieco. Wojsko opuszcza obsadzone barykady w różnych kierunkach. — Batalion jeden maszeruje przy wesołéj muzyce, lud się oburza i krzyczy, ażeby smutny chorał zagrano, czemu też natychmiast zadość uczyniono. Podczas tak zaciętego boju, nigdzie nienadwerężono własności, nigdzie kradzieży.

Po walce trwającéj przez 12. godzin, miasto nasze przedstawiało okropny widok. Barykady wszędzie bez liku, jedna ustawiona na Friedrichsstrasse, miała za sobą rów 4. łokci głęboki. Wojsko wprawdzie zajmowało zamek, szeroką i bratnią ulice i okręg miasta od lip do lipskiéj ulicy i fryddrykoska ulica była opuszczoną, w skutek wystrzałów armatnich ale reszta części miasta od placu Dönhofa do bramy halskiéj i części miasta od placu Aleksandra były przez lud dzierzone. Lud zdobył w nocy koszary dragonów przy bramie halskiéj, a po dwunastogodzinnéj morderczéj walce z rana arsenał landwery i koszary Aleksandroskie i opatrzył się w broń rozmaitą. W nocy były trzy ognie, między innemi spłonęły koszary artylleryi, trzy razy podkładano ogień pod koszary uczebnego szwadronu. Walka znów mogła się rozpocząć okropna. Dla tego udała się deputacya złożona z 13. obywateli mająca na czele burmistrza Naunyn, radzcę miasta Dunkera i okręgowych przełożonych Vollmera i Stiebera do zamku. Deputacya oświadczyła królowi, że oprócz zaspokojenia życzeń powszechnych obywateli należy natychmiast cofnąć wojsko ze wszystkich ulic i wypuścić na wolność uwięzione osoby podczas rozruchów, jeżeli spokojność ma być przywróconą. Król oświadczył, że rozkaże wojsku natychmiast się cofnąć, a powszechnym życzeniom ilemożności zadosyć się uczyni, a mianowicie natychmiast lud zostanie uzbrojony i zmiana nastąpi ministerstwa. Deputacya w towarzystwie trzech oficerów od sztabu machała białemi chustkami na znak parlamentarski, a mianowicie burmistrz Naunyn udał się ku fryderykowskiéj ulicy, Dr. Stieber ku Lindenstrasse, a trzeci ku Wilhelmstrasse. W minucie wypuszczono uwięzionych podczas rozruchów, wojsko opuszczało przy muzyce ulice zaręczając swą przyjaźń obywatelom. Naj. Pan zezwolił także niezwłoczne uzbrojenie ludu.

Przez całe rano d. 19. znoszono trupów poległych wczoraj obywateli. Gdzie tylko z trupami na marach pokażą się, cała publiczność odsłania głowy, idą wprost do zamku królewskiego i tam na dziedzińcu składają poległych uwieńczonych kwiatami i z odsłonionemi ranami. Jest to okropny i wzruszający widok. Wielu rannych wojskowych i cywilnych znajduje się w zamku.

Jenerała Möllendorfa schwytali obywatele, ale go puścili za danem słowem, że nigdy nie będzie walczył z ludem. W téj chwili wołają, że ratusz się pali.

(Godzina piąta po południu.) Zamek królewski przedstawia nowy widok. O godzinie 5. zajęli odwachy w zamku uzbrojeni obywatele, broń otrzymali z arsenału królewskiego.

O wpół do szóstéj towarzystwo strzelców berlińskich maszeruje z chorągwiami przez zamek i strzela sobie z radości. Wieczorem miasto illuminowano, a lud przechodzi się po ulicach.

W skutek zezwolenia Naj. Pana mają być uzbrojeni obywatele miasta Berlina. Koszta ponosi rząd. Towarzystwo strzeleckie natychmiast zostaje powołane i oprócz tego pewna liczba obywateli będzie uzbrojoną. Rozporządzenie tymczasowe w téj mierze wydali Minutoli, Hollbein, Glaue, Hasek, Woeniger, Devaranne, Krug.

Magdeburg, d. 16. Marca. — Wczorajszy wieczór i dzisiejszy cały dzień panowała tu wielka niespokojność. Wczoraj rozniesła się wiadomość, że niektórym reprezentantom miasta mają wykrzyknąć wiwaty i przylepiono na drzwiach kościoła św. Ulryka wezwanie, aby w tym celu zgromadzić się tam o 7 godzinie, takież wezwanie porozdawano także w miejscach publicznych. Część tłumu ludu udała się na rynek i powybijała okna w mieszkaniach prezesa ewangelickiego konsystorza i dyrektora policyi. Wojsko uśmierzyło było ten ruch. Zdarzył się jednak wypadek, który niespokojność na nowo wzniecił. Kilku artylerzystów, na których kamieniami ciskano, — uderzyło podobno bez wyższego rozkazu — pałaszami na tłum, który za pomocą jednego szwadronu huzarów rozproszonym został. Nakazano ściśle śledztwo z powodu tych wypadków, w skutku których wiele osób rany niebezpieczne poniosło. Wojsko i obywatele starają się porządek utrzymać, bramy miasta są pozamykane, ale ulice napełnione są ludem, wielu aresztowano, sklepy i dolne mieszkania zamknięte. Na rogach ulic poprzylepiane są obwieszczenia, wzywające do porządku.

Wrocław, 18. Marca. — Dziś zrana koleją żelazną od górnego Szląska trzech kuryerów rossyjskich przybyło. Widać że im niezmiernie spieszno było, kiedy się bardzo gniewali, iż natychmiast nie mogli daléj ruszyć do Berlina. — Uzbrojenie naszych obywateli lepiéj dziś wygląda jak wczoraj; już wszyscy prawie uzbrojeni. Czeladnicy przy pałaszach albo z długiemi drzewcami opatrzonemi w kosy lub bagnety. Kilkakrotny tłum zbierał się przed drukarnie gazet, żądając aby druk gazet bez cenzury się odbywał; lecz się spokojnie rozeszły, gdy im oświadczono, że żądają rzeczy niepodobnych. — Przejeżdżający obywatel opowiadał nam tu o uroczystym obchodnie żałobnym odbytym w Wiedniu na cześć poległych; również doniósł nam, że celna granica między Węgrami a państwami austryackiemi już nie istnieje a natomiast kwitnący tam rozwija się handel.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 16. Marca. — Książe feldmarzałek, namiestnik królewski wczoraj rano powrócił z Petersburga do Warszawy; o godz. 11. wyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi powitali go na pokojach zamkowych.

Przybył do Warzawy kuryerem z Londynu radca stanu Berg, sekretarz ambasady cesarsko-rossyjskiéj przy dworze królowéj W. Brytanii.

Z mocy rozporządzenia władzy wyższéj, na zasadzie art. 340 i 341 kodexu karnego, majątek i wszelkie fundusze należeć mogące do Alexandra Szubert, z powodu że ten jeszcze w r. 1843. za jedno-rocznym paszportem wydaliwszy się do Paryża, dotąd nie wrócił i obecnie tamże przebywa, na rzecz skarbu zajęte być mają.

JCM. dostrzegłszy z protokułu komitetu urządzenia żydów, z dnia 15. Grudnia r. z. obejmującego różne przedmioty, ludności żydowskiéj dotyczące, że podatek od żydów za prawo noszenia jarmułek, ściągany bywa rozmaicie, od 3 do 5 rub. sr. i więcéj, rozkazał w dniu 27. Grudnia nałożyć na wszystkich żydów, chcących nosić jarmułki, stały podatek niewiększy ani mniejszy nad 5 rub. srb. na rok od każdego, na korzyść poboru króbkowego.

Warszawa, dn. 19. Marca. — Warszawski Ober-Policmajster. — Stósownie do istniejących rozporządzeń policyjnych, kilkokrotnie przez pisma publiczne ogłaszanych, nie wolno jest palić fajek i cygar po ulicach i ogrodach publicznych miasta tutejszego. Gdy zaś obecnie dostrzeżono osoby palące cygara na ulicach, przeto ponowiwszy do policyi wykonawczéj rozkaz przestrzegania pomienionych rozporządzeń, widzę potrzebę podania do wiadomości, że ktoby zakaz ten przekraczał, sam sobie będzie musiał przypisać winę, jeżeli na nieprzyjemność narażonym zostanie. — Jenerał-major, Abramowicz.

Rossya.

Petersburg, 11. Marca. — Do pana ministra wojny. Na zachodzie Europy zdarzyły się wypadki, wykrywające zamach na obalenie władz prawych. Traktaty przyjaźni i umowy, wiążące Rossyą z ościennemi mocarstwami, wkładają na nas święty obowiązek przedsięwzięcia wczesnych środków, dla postawienia na stopie wojennéj niektóréj części wojsk naszych, tak, iżby w razie, gdy okoliczności wymagać będą, można było zastawić pewne przedmurze przeciw zgubnemu rozlewowi anarchii. Z tego powodu rozkazujemy wam: 1) uformowac niezwłocznie części rezerwowe, należące, według rozkładu, do wojsk pomienionych; 2) w tym celu z gubernii tych, które są objęte rozkładem, powołać do służby czynnéj wszystkich żołnierzy znajdujących się na nieograniczonym tudzież rocznych urlopach, którzy powinni wejść do uformowania części rezerwowych; 3) zebranie takowe rozpocząć natychmiast po otrzymaniu niniejszego naszego ukazu, a ukończyć nieodzownie do dnia 1. Kwietnia; 4) powoływanych teraz do służby żołnierzy, policye miejskie i ziemskie mają wysłać do miast gubernialnych swoich gubernii, do dowódzców batalionów garnizonowych wewnętrznych, na zasadach artykulem 1518 części I. księgi II. swodu postanowień wojennych przepisanych, przestrzegając ściśle, aby nikt z urlopowanych nie uchylał się od tego zebrania, bez przyczyn ważnych, pewnych i udowodnionych; 5) o skutku zebrania żołnierzy do miast gubernialnych i o wysłaniu ich ztamtąd na zbiorowe punkta, podług osobnego rozkładu, który zaraz powinien być sporządzony i przedstawiony nam do zatwierdzenia, dowódzcy batalionów garnizonowych obowiązani są przysłać od siebie, co tydzień, do departamentu inspektorskiego, krótkie wykazy. Zaś wyższych oficerów, jako też żołnierzy, którzy z jakiego bądź powodu nie stawią się na zebranie, mają być przedstawione listy imienne z wyjaśnieniem przyczyn, dla których się nie stawili. 6) Przyjęcie na punktach zbiorowych żołnierzy urlopowanych, uformowanie batalionów i szwadronów, i urządzenie tychże poruczyć jenerałom, do tych wojsk należącym, podług osobnego rozporządzenia. 7) Żywność dla urlopowanych żołnierzy od miast powiatowych do gubernialnych, a ztamtąd do punktów zbiorowych, opatrzenie ich w należyte umundurowanie i uzbrojenie, wkładamy na departamenta: prowijancki, komisoriacki i artyleryjski, tak, iżby koszta na to policzone były z ogólnéj summy, asygnowanéj na rok bieżący, z opłaty na ćwiczenia wojskowe żołnierzy urlopowanych na czas nieograniczony. 8) Na dalsze, w razie potrzeby, zwiększenie wojsk i powołanie do służby żołnierzy urlopowanych na czas nieograniczony, będą wydawane przez Nas, za każdym razem szczególne rozkazy. — Na oryginale własną Jego cesarskiéj Mości ręką podpisano: Mikołaj. — Petersburg, 7. Marca 1848.

Z Odesy. — W gazecie zakaukazkiéj donoszą, że straszliwy orkan, który grasował z dnia 30. Listopada na 1. Grudnia r. z. na całéj przestrzeni wschodniego brzegu morza Czarnego, zrządził następne spustoszenia: w Pecundzie, w lesie blizkim warowni, wyrwanych zostało z korzeniem odwiecznych sosien 470; w warowni Wieljaminowskiéj, w Helendżyku, Nowo-

rossyjsku i Anapie, z wielu budynków zerwane zostały dachy, zaniesione były, ze wszystkiém żelastwem i krokwiami, jeden o 70 a drugi o 120 sążni.

Francya.

Paryż, dn. 14. Marca. — Moniteur donosi, że prefektura policyi w Paryżu stać będzie pod ministrem spraw wewnętrznych.

Pełnomocnik księcia Hessen Darmstadt i pełnomocnik badeński oświadczyli panu Lamartinowi, że pozostaną na swych posadach i utrzymywać będą dotychczasowe przyjacielskie stosunki pomiędzy Francyą a ich rządami.

Głoszą, że Aleksander Humboldt, znany przyjaciel pana Arago przybędzie tu z missyą króla pruskiego.

Według dziennika Patrie miał powrócić do Francyi jenerał Dumas, który towarzyszył Ludwikowi Filipowi w podróży do Anglii, celem proszenia rządu tymczasowego o wsparcie rodziny orleańskiéj, ponieważ ma się znajdować zupełnie ogołoconą ze sposobów utrzymania.

Na zgromadzeniu kupców, rentierów, posiadaczy gruntów i t. d. postanowiono utworzyć narodową komanditę odpowiadającą środkom i woli każdego obywatela, któraby była przeznaczoną do bezpośredniego wsparcia klass robotniczych. Stu pięćdziesięciu podpisało w kilku godzinach na ten cel 15,560 fr.

Wczoraj podpisały się trzy domy na pożyczkę narodową z trzema milionami franków.

Monitor zdaje sprawę z dwóch pierwszych posiedzeń komissyi rządowéj celem uregulowania spraw wyrobników. Pomiędzy obecnymi byli dwaj czeladnicy, którzy są wydawcami dzienników poświęconych wyrobnikom. Na pierwszém posiedzeniu dowodził Blanc, dla czego rząd był zmuszony ograniczyć godziny pracy. Więcéj godzin, niż 10, mówił Blanc, zbytecznie obciążają robotnika. Dać wytchnąć robotnikowi, jest to samo, co zyskać siły na nowo do pracy. Lud żądał téj reformy silnym głosem, a fabrykanci po naradzeniu się wzajemném przystali na plan komissyi rządowéj. Na posiedzeniu drugiém wniósł pan Blanc projekt wybudowania czterech gmachów w czterech miejscach najbardziéj zaludnionych Paryża, z których każdy może po 400 rodzin wyrobniczych zawierać, z przeznaczeniem po jednéj izbie dla każdéj. W budynkach takich mogą być pozaprowadzane wielkie oszczędności co do komornego, światła, ogrzewania i żywności, a to z powodu zakupowania tych przedmiotów w wielkich ilościach i taniéj i lepszych jak zwyczajnie. W każdym budynku ma się znajdować sala ochrony dla dzieci, w któréj w nieobecności rodziców mogłyby się zgromadzać, uczyć i ćwiczyć się pod względem gimnastycznym. Koszta do wybudowania i utrzymania tych budynków łatwoby się zebrały przez subskrypcye zahypotekowane. Do tych domów mają być przyjmowani tylko prawne mający żony wyrobnicy, obarczenie licznemi dziećmi. Komissia oświadczyła się, że podziela zdania L. Blanka przytoczone za pożytecznością takich zakładów. Po przyjęciu projektu tego, oświadczył Blanc, że przełoży go rządowi tymczasowemu do zatwierdzenia.

Monitor powiada: w handlu nowe powstaje życie i zaufanie. Jeszcze przed kilku dniami starała się administracia napróżno o wydzierżawienie kilku napraw bruków, tylko dwóch znalazło się przedsiębiorców, którzy żądali nad cenę oznaczoną 25 procent więcéj. Teraz zmieniło się położenie; mer Paryża przybił kilka róbót około wodociągów, według kosztorysu wymagających 363,345 fr., daleko niżéj od téj ceny. Czternastu przedsiebiorców ubiegało się o tę robotę.

Pan Lamartine od kilku dni mocno zasłabł, nadzwyczajne natężenie sił przyprawiły go o niebezpieczną niemoc.

Mnóstwo wniosków nadeszło z Paryża i prowincyi do rządu tymczasowego o zmianę rozporządzenia wyborów, wszystkie te wnioski po dojrzałem zbadaniu odrzucono.

Pan Vitet, prezes komitetu skarbawego w radzie stanu podał się do dymisyi, którą potwierdził rząd tymczasowy. Pan Karól Dupin, deputowany kolonii i pan Plougolm, pierwszy prezes sądu apelacyjnego w Rennes, złożyli swoje urzędowania. Pan Puyraveau niechciał przyjąć gubernatorstwa zamku w Compiegne, ponieważ tylko w skutek wyboru ludu ma zamiar przyjąć jakową posadę.

Przedwczora otaczały tłumy ludu kassę oszczędności od godziny 10 do 3, chcąc w niéj składać swoje pieniądze. Podwyższona stopa procentowa zdaje się wszystkich przynęcać.

P. Lionel Rothschild, szef londyńskiego domu przybył dziś do Paryża, celem naradzenia się z p. J. Rothschildem nad położeniem finansowém Francyi i obcych krajów.

Kilka dzienników doniosło, że jakiś Becker tworzy tu legią belgijską, dla zdobycia Belgii. National oświadcza, że ogólne towarzystwo patryotów belgijskich zamieszkałych w Paryżu, odpiera te podania złośliwe i powiada, że pan Becker nie należy do towarzystwa i należy policzyć to do baśni, jakoby belgijczyk mógł mieć zamiar zdobycia własnego kraju.

Dom bankierski Bauden i Spółka oświadcza w swym okólniku, iż lubo zaprzestaje płacić, ale wkrótce zaspokoi wszystkich wierzycieli. Jeden z szefów domu był jeneralnym poborcą pod Guizotem.

Mnóstwo teraz robót przedsięwzięto tu jakoteż w okolicy, celem zatrudniania zostających bez pracy robotników.

Według urzędowych statystycznych wiadomości wynosi ludność męzka nad 21 lat licząca 9,350,000, a doliczając do niéj ludność algierską i w koloniach francuzkich 10,275,000 dusz. Przypada więc na każdego z 900 deputowanych, którzy mają być wybrani 11,400 głosujących.

W Lion utworzyła się tymczasowa komissya wyrobników i znosić się będzie z komissyą zbierającą się w pałacu Luxemburg.

Z Ludwikiem Filipem przepada ostatni uczeń polityki Machiavela. Był to mistrz w swojéj sztuce, a przed kilku laty zdawało się być kacerstwem, gdyby kto śmiał nie ufać w jego bystry rozum i w jego powodzenie. Z jego upadkiem upadła stara polityka Europy, powstała z zbutwiałego gruzu rzymskich instytucyi. Było to rzeczą konieczną, ażeby prawdziwy mistrz w swojéj sztuce, prawie dochodząc do celu, ujrzał upadający swój postęp i przebiegłość. Spodziewamy się, że oczy się nareszcie otworzą wielu starym sztukmistrzom politycznym i jesteśmy przekonani, że w téj chwili wszyscy biją się w piersi wołając mea culpa i przyrzekają na przyszłość poprawę. Dajemy im już teraz radę, ażeby z pierwszéj nadarzonéj spokojności korzystali, celem okazania, iż pojmują jak teraz zakończyła się stara panowania sztuka, a odtąd otwartość, rzetelność, postęp prowadzi do celu. W szkole Machiawela powiedziano: zyskać na czasie jest to zyskać wszystko! i tak czas przechodził do działania, i tak udając zbyt mądrych nic nie robiono. Nie jest już prawdą: zyskać na czasie, jest to zyskać wszystko! ale to prawdą: czas stracony, wszystko stracone! Co dzisiaj możesz uczynić, nie odkładaj do jutra, bo jutrzejszy dzień ma także swoje potrzeby, a kto o jeden dzień się spóźni, ten trudno dogoni tego, co go o cały dzień wyprzedził. Wszystkie rządy niemieckie przekonały się jak się wydaje, że czas oporu przeciw naturalnym i słusznym życzeniom ludu przeszedł niepowrotnie. Ale nie wszystkie pojmują, że w takich chwilach nie powinno być ani śladu podejrzenia pomiędzy ludem a rządem. Stary czas został zwyciężony, nowy się rozpoczyna. W takich epokach zachodzą pod pewnym względem nowe układy pomiędzy ludami i panującymi. Lud niemiecki dość jasno się oświadczył i sądzimy, że rząd, który podobnie i tak jasno się nie oświadcza, gotuje sobie nowe i bardzo trudne zawikłania. Złą to jest rzeczą, kiedy lud jest zmuszony do wymuszenia praw swoich, każde zwycięztwo na téj drodze jest klęską dla zasad powagi. Takich klęsk szczególniéj powinien unikać rząd, który sobie i ludowi dobrze życzy. Każdy rząd przyrzekający niepewne rzeczy, wyzywa pod pewnym względem lud do walki, ponieważ obudza nadzieje, których może nie ma zamiaru dopełnić. Postępowanie takie należy do dawnych czasów. Nowa era wymaga jasnych i otwartych zamiarów i zasad. Dla tego radzimy wszystkim niemieckim rządom, ażeby nie starały się o zyskanie czasu w duchu staréj polityki, ponieważ każda zyskana godzina jest straconą. Chodzi tu naprzód o porozumienie się na pół wieku lub na kilka wieków, jeżeli nie ma zagrzmieć nowa burza. Celem więc porozumienia się wzajemnego, potrzeba ostatnie słowo co do swych zamiarów wypowiedzieć. Lud już powiedział, niech rządy Niemiec także otwarcie się oświadczą.

Przeszło 200 Szwajcarów tu zamieszkałych udało się wczoraj na ratusz w uroczystym pochodzie i zapewniło rząd tymczasowy przez deputacyą o swych sympatyach, nakoniec oddali chorągiew szwajcarską rządowi. Przedstawiono deputacyi posła do Szwajcaryi przeznaczonego jenerała Thiarda. Rząd także przyjmował deputacye Anglików tu zamieszkałych i londyńskich demokratów. Legia polska zatwierdzona przez rząd tymczasowy, już się tworzy pod rozkazem ministra wojny.

Liczba radzców stanu ma być na 25, a ich pensya na 12,000 franków ograniczoną.

Narodowa subskrypcya na rannych w rewolucyi wynosi już 425,476 franków, — na narodowy kantor dyskontowy 3 miliony.

Anglia.

Londyn, dn. 14. Marca. — Examiner powiada o Francyi: nawet ci, co żale rozwodzą nad upadkiem monarchii, którzy uważają go za przedwczesny, zgadzają się względem konieczności puszczenia się w zawód rządzenia przez siebie samych. Trudność jedna zachodzi względem załatwienia sporów pomiędzy stronnictwami samemi. Nie chodzi już o wypędzenie plemienia królewskiego, o obalenie monarchii, o gilotynowanie szlachty, bo wszyscy przystali na równość obywatelską. Nie masz więc żadnéj trudności do uchylenia, nic już ludu nie drażni. Wyrobnicy mogą dopuszczać się niespokojności, albo gonić za urojeniami, ale gwardyi narodowéj daleko jest więcéj od nich, a wojsko zawsze się łączyć będzie z gwardyą narodową. Zdaje się więc, że nie masz podobieństwa, nie masz powodów, ażeby się odnowiły sceny staréj rewolucyi albo przedłużyły jéj uczucia. Nawet marsz marsylijski jest dziś anachronizmem.

Po złożeniu urzędowania poselskiego przez hrabiego Jarnaca w Londynie, trudni się sprawami poselskiemi pana Cottu. Królewski poseł hrabia Jarnac pobierał rocznéj pensyi 14—15,000 funtów szterlingów, poseł zaś rzeczypospolitéj pan Cottu podjął się sprawowania jéj interessów za 400 funtów szterlingów.

Królowa ułaskawiła Anneth Meyers, skazaną na śmierć, w skutek polecenia jéj do łaski przez sąd przysięgłych. Rzeczona Anneth Meyers kupiła pistolet, kazała go nabić kupcowi, niewiedząc sama kogo ma zabić czy siebie, czy kochanka, który się jéj przeniewierzył. Dziś kiedy już

zginął kochanek z jéj ręki, najczulsze obudza w niéj uczucia. Najbardziéj jéj chodzi o zbawienie jego duszy. Tylko zimnota, tylko najczulsze urągania tego lekkomyślnego młodzieńca spowodowały ją do wypalenia do niego z pistoletu.

W Birmingham ma się jutro odbyć popołudniu wielkie zgromadzenie ludu. Postawa wyrobników jest groźna. Zwołano wojsko, dla utrzymania spokojności. W Liverpoolu także zapowiedziano zgromadzenia i spodziewają się rozruchów. Miasto to przepełnione Irlandczykami, którzy bardzo są łatwymi do wszczynania niespokojności.

N i e m c y

Stuttgard, 13. Marca. — Właśnie przybył tu książe Hechingen, który uciekł z kraju, przed chłopami w pałki uzbrojonymi. Zebrali się oni do miasta z oświadczeniem, iż podatków nadal płacić nie myślą. W całéj górnéj okolicy Wirtemberskiéj wre duch niepokoju.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Poznań. — Tutejsza kassa oszczędności, istniejąca już od 1. Stycznia roku 1838. i przyjmująca wnioski od 15 sgr. do 500 tal., opłacająca prowizye po $3\frac{1}{3}$ od sta, a od sum 200 tal. przewyższających tylko po $2\frac{1}{2}$ od sta, zawierała przy końcu miesiąca Grudnia r. 1846. 107,874 tal. 25 sr. 5 fen. — W roku 1847. wpłynęło do kasy wspomnionéj: 1) w nowych wnioskach 54,926 tal. 23 sr. 2 fen.; 2) przez zaliczenie prowizyów na kapitał 3072 tal. 23 sr. 6 fen. — W ogóle 165,874 tal. 12 sr. 1 fen.

Wypłacono zaś w kapitałach i prowizyach 49,697 tal. 25 sr. 9 fen. tak, iż na poczet interessentów w końcu roku 1847. pozostało się w remanencie 116,176 tal. 16 sr. 4 fen. Stan kassy wyniosł włącznie z agio 920 tal. 11 sr. 2 fen. w obligach i z zaległemi prowizyami wynoszącemi 125 tal. 11 sr. 4 fen. i 222 tal. 21 sr. 9 fen. 123,193 talarów 14 sr. 7 fen. Obowiązalność kassy oszczędności wynoszą w wnioskach jak wyżéj 116,176 tal. 16 sr. 4 fen. i w zaległym wydatku 172 tal. 15 sr. „ — 116,349 tal. 1 sr. 4 fen.; okazuje się więc fudusz rezerwacyjny na korzyść instytutu w summie 6,844 tal. 13 sr. 3 fen. Książek kwitowych kursowało 1417 z tych należało: 1) do cechów, instytutów, kościołów szkół i t. p. 755 książek na 33,550 talarów 20 sr. 8 fen.; 2) do dzieci 365 książek 13,930 tal. 8 sr. 4. fen.; 3) do wdów 100 książek 3630 tal. 1 sr. 3 fen.; 4) do służących, a) mężczyzn 140 na 9681 tal. 2 sr. 1 fen. b) do kobiet 230 na 11,640 tal. 24 sr. 7 fen. — Razem 21,321 tal. 26 sr. 8 fen.; 5) do osób proceder prowadzących, a) handlem się trudniących 120 na 6013 tal. 18 sr. 11 fen.; b) rzemieślników 315 na 19,018 tal. 20 sr. 3 fen. — Razem 25,032 tal. 9 sr. 2 fen.; 6) do wojskowych 200 na 9450 tal. 11 sr. 1 fen.; 7) do urzędników 167 na 8640 tal. 4 sr. 1 fen.; 8) do osób z stanu niewiadomego 25 na 620 tal. 25 sr. 1 fen.

Summa jak wyżéj 2417 książek na 116,176 tal. 16 sr. 4 fen.

Rychard Cobden.

(Dalszy ciąg.)

Lubo nie tak wytworna, nie tak poetyczna wymowa Brighta wywierała na ligistów wpływ jeszcze większy i budziła w protekcyonistach wstręt żywszy niżeli mowy Foxa. Ten to młody kwakier, nieoddzielny towarzysz Cobdena, którego przezwano Ajaxem tego nowego Achillesa, podejmował się szczególniéj rozdraźniać, budzić kolejno w sercach litość, miłosierdzie, wzgardę, oburzenie, gniew i zawziętość; powstawał to na Richemondów, to na Buckingamów, na Knathbullów, powtarzał i wyjaśniał słuchaczom złowrogie słowa przypisywane temu lub owemu naczelnikowi stronnictwa protekcyonistów, trzymał nareszcie nad głową nieprzyjaciela groźbę zawieszoną jak miecz Damoklesa.

Cobdena zaś takie same przymioty wyniosły, mimo wiedzy jego prawie i bez zabiegów żadnych, na naczelnika ligi; też same przymioty człowieka czynnego, obcego wszelkiéj osobistéj korzyści, uosobiającego w sobie niemal całą sprawę, nadały mu przewagę jako mówcy, szczególniéj jako wykładaczowi nauk i zasad ligi. Wymowa jego, tém cudowniejsza, jak powiedział sir Robert Peel, że nie pstrzy się ozdobami, jest tryumfem naturalności i prostoty. Nigdy on nie peroruje, tylko mówi potocznie; pogadanka jego wszystkie przybiera tony, od poufnego przechodzi do patetycznego, nieprzestając być pogadanką: a wskroś tych wszystkich obrotów słowa tak giętkiego, tak rozmaitego, tak jasnego, wybija się logika głęboka, nieugięta, uporczywa. Co dzień i co chwila nową obiera ścieżkę, ale każda ścieżka do tego samego wiedzie go celu; do zniesienia praw zbożowych i zaprowadzenia wolności handlowéj. Od pierwszego słowa co z ust jego wychodzi do ostatniego, czuć człowieka który ani jedną chwilę nie odłącza się od swéj publiczności, który odbiera i wywołuje nieustannie wrażenia, słowem człowieka, który prawdziwie improwizuje. Wszelka myśl dobrą mu jest do rozpoczęcia swéj rzeczy, a najmilsze mu formy są najprostsze. I tak, zacznie swą mowę od wyrazów: — »No! mieszkańcy Londynu, co nowego słychać u was? Dowiedzieliście się zapewne trochę o działaniach naszych w północnéj Anglii; cóż się tutaj dzieje?« Pośród dowodzenia rzuci czasem żart jaki dla wytchnienia i pobudzenia uwagi słuchaczy. Tak np. ławka upadnie gdzie i hałasu narobi: »Nie lękajcie się, powiada mówca, to wróżba i symbol upadku monopolistów.« Innym znów razem, powiedziawszy o cle od kawy i zaczynając kwestyę taryfy od cukru kolonialnego i cukru obcego, przed publicznością w któréj znajdowało się mnóstwo dam, takiego używa przejścia: »Teraz idzie cukier. Niepodobna wam, panie, pić kawy bez cukru, a wszystka słodycz waszych uśmiechów ocukrzyć jéj nie zdoła.«

Ognisty jego temparament, ale tchnący niewygasłym zapałem, tém energiczniejszy w rzeczy, że jest skupiony w słowie, rzadko go pociąga do wybuchów rozczulenia lub gniewu. Ironia najmilszą jego bronią, już to jowialna, zaprawna angielską gburnością, to zaostrona goryczą i szyderstwem.

»Gdyby wam pwiadano, mówi Cobden w jedném miejscu, że istnieje na Oceanie spokojnym wyspa, któréj mieszkańcy stali się zależnemi od kasty, która zajęła cały grunt przed siedmiu wiekami; gdyby wam powiedziano, że ta klassa stanowi prawa, żeby zmusić owych mieszkańców do jedzenia tego tylko co zdobywca sprzedawać im raczy; gdyby dodano, że ta ludność tak się rozmnożyła, iż grunt nie wystarcza już na jéj wyżywienie, i że przymuszoną jest żywić się korzonkami; nakoniec, gdyby wam powiedziano, że ta ludność obdarzoną jest wielką zręcznością, że powynajdywała najdoskonalsze machiny, a jednakowoż panowie odjęli jéj prawo wymieniania płodów pracy za żywność; gdyby te szczegóły podał wam jaki filantrop podróżujący, jaki missyonarz świeżo przybyły z mórz południowych .... cóżbyście na to rzekli, mieszkańcy Londynu?.....«

Taką to wymową, tak urozmaiconą, ale zawsze nacechowaną prostotą i naturalnością wśród najwyższych nawet zapędów Cobden znalazł tajemnicę podobania się, umiał wzruszać, pouczać, przekonywać i co dzień przelewać w duszę kilku tysięcy słuchaczy nie tylko wrażenia, ale postanowienia, gdyż Cobden przedewszystkiém jest człowiekiem czynu.

»Nie powinniście tu przychodzić, wołał często, jako na miejsce rozrywki; przedmiot, który na widoku mamy, wymaga usiłowań osobistych, energicznych i wytrwałych. — Mowa nie wiele pomoże, i wstydziłbym się stanąć przed wami, gdyby słowo nie było mi najmniejszém z narzędzi, które poświęciłem ku usłudze naszéj sprawy.«

Jednakże od 1843. r. liga wzmagała się w siłę, nie trważąc bynajmniéj land-lordów, którzy widzieli w niéj tylko czczą paradę, zabawkę i przedmiot do szyderstwa. — Wtedy to Cobden, po czteroletniém przygotowania sił swoich i obrobieniu opinii, przedsiewziął walkę przenieść na pole wyborów i nadać przez to lidze postawę polityczną tak wyraźną, żeby landlordów do kapitulacyi. (Dal. ciąg nast.)

OBWIESZCZENIE.

Przekwaterowanie tutejszego garnizonu nastąpi dnia 1. Kwietnia r. b. i dla tego jest naszym zamiarem, tym właścicielom, którzy swój inkwaterunek wynająć zamyślają, ile możności przyjść w pomoc przez to, iż w biórze serwisowém sporządzić każemy wykaz tych osób, które za taniem wynagrodzeniem przyjąć zechcą inkwaterunki.

Wzywamy przeto wszystkich interessentów, którzy inkwaterunki za wynagrodzeniem przyjmować chcą,

aby się w dniach 20. i 21. m. b. przed południem w godzinach od 9téj do 12stéj, a po południu od 3ciéj do 6stéj godziny do bióra serwisowego zgłosili i swe najtańsze żądania, jako i ilość przyjmujących podali. Ci którzy się już zgłosili, winni się jeszcze raz zgłosić w dniach rzeczonych, aby swe doniesienia uzupełnili.

Dnia 23. i 24. m. b. przedłoży się tym właścicielom domów wykaz wspomniony, którzy inkwaterunki swe wynająć chcą, poczém deklarować się winni.

Nadmieniamy dodatkowo, iż w dniach wyżéj oznaczonych w biórze serwisowém członek deputacyi serwisowéj zasiadywać będzie.

Poznań, dnia 18. Marca 1848.

M a g i s t r a t.